

Z produktami Sonosa jest pewien „kłopot” – jak na złość, od lat wszystko do siebie pasuje, współpracuje, apdejtuje, producent dobrowolnie poszerza możliwości sprzętu, przez co nic się nie marnuje, a co najwyżej nowe „klocki” przepychają starsze do innych pomieszczeń, podnosząc muzyczny potencjał mieszkania lub domu, rozbudowując system multiroom. ...Podobnie jest z kinem Sonosa – na początek można kupić soundbar, potem do niego dokupić subwoofer... Taki zestaw Sonosa już testowaliśmy, zresztą u innych producentów też mamy podobną opcję, ale chyba unikalną sytuacją i konfiguracją jest dodawanie do soundbara głośników efektowych. To właśnie nowość w ofercie Sonosa – głośniki *Play:1*, zestrojone pod kątem współpracy z *Playbarem*.

## Sonos PLAYBAR + SUB + PLAY:1 GRAMY DALEJ

**O** całej filozofii produktów firmy Sonos pisaliśmy już kiedyś szczegółowo, ale ponieważ kilka lat minęło, przyda się króciutkie streszczenie. Amerykańska firma Sonos produkuje urządzenia, które (jeśli jest ich więcej niż jedno) tworzą własną sieć bezprzewodową, rozsyłającą sygnał do niemal dowolnej liczby pomieszczeń, tworząc jeden z najporęczniejszych, najlepiej „skalowalnych” i przyjaznych użytkownikowi systemów multiroom. Znajdzie się tutaj coś dla osób chcących wzbogacić istniejący system ste-

reofoniczny o strumieniowanie (*Connect*, dawniej *ZP90*), postawić samodzielny system stereo oparty na 8-omowych kolumnach dowolnej firmy (*Connect: Amp*, dawniej *ZP120*). Także dla tych, którzy chcą posiadać łatwo przenośny głośnik stereo w pojedynczej obudowie (*Play:5*) albo proste kino domowe (*Playbar*), ewentualnie rozbudowane kino domowe (*Playbar + Sub*), wreszcie pełne kino domowe (*Playbar + Sub + Play:1*). A nawet dla spragnionych romantycznych klimatów podczas kąpieli we dwoje (odporny na wilgoć *Play:1*). Dołączanie kolejnych głośników-odbiorców do systemu odbywa się poprzez naciśnięcie dwóch przycisków na obudowie i nadanie im nazwy w kontrolerze będącym obecnie aplikacją na smartfony, tablety, PC lub Mac. Na tym właśnie polega potęga Sonosa, odsyłająca rozwiązania oparte na samym AirPlay’u czy Bluetooth w krzaki – zasięg jest zbliżony do Wi-Fi, a na każdym głośniku może być odtwarzane co innego lub to samo; wystarczy, że zaznaczymy w menu, które głośniki chcemy aktywować i/lub zgrupować. Gdy zorganizujemy imprezę, w każdym pomieszczeniu może grać to samo, a w sypialni coś innego.

Sonos już jakiś czas temu postanowił zadbać o miłośników kina domowego, lecz jego kolejne elementy wprowadzał stopniowo – jako pierwszy pojawił się znakomity uniwersalny subwoofer *Sub* o nietuzinkowym wyglądzie i możliwościach, a później soundbar zwany *Playbar* (test obydwu w „Audio” 04/2013). Stosunkowo niedawno wprowadzono ostatni element układanki – najmniejsze głośniki *Play:1*, które mają pełnić rolę kanałów efektowych w kinie domowym. Możemy dzięki nim zestawzić bardzo wydajny system 5.1 (w którym trzy kanały frontowe oparte na dziewięciu (!)

przetwornikach, znajdują się w soundbarze). Na co dzień, gdy nie mamy ochoty oglądać filmu z efektami, możemy używać „Jedynek” do innych zadań – jako samodzielne (pojedyncze) głośniki monofoniczne np. w kuchni, łazience, warsztacie lub w parze, spięte do układu stereofonicznego np. w sypialni, gabinecie itp. Rekonfiguracja jest banalnie prosta: stawiamy dwie „Jedynki” w jednym pomieszczeniu, w programie kontrolera wybieramy konfigurację stereo i przyciskamy „+” na głośniku, który ma się stać lewym kanałem. Identycznie postępujemy z większym modelem *Play:3* (test „Audio” 3/2012), który również może pełnić funkcję kanałów efektowych w kinie. Jeśli potrzebujemy jeden z głośników w garażu, wystarczą dwa kliknięcia i znów każda skrynekca stanie się niezależnym odtwarzaczem strumieniowym. By system działał, potrzebne są tylko gniazda zasilania, a także połączenie przynajmniej jednego głośnika przewodem ethernetowym z routerem. Jeśli do routera mamy jednak za daleko lub znajduje się on w innym pomieszczeniu, to możemy wykorzystać tzw. Bridge inicjujący bezprzewodową sieć Sonosa.



Najnowsze dziecko w rodzinie – mogą grać mono w pojedynkę, stereo parami i być „tyłami” w kinie domowym.

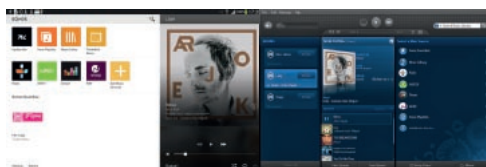


Te dwa przyciski oraz dioda załatwiają wszystkie potrzeby użytkownika – wznawianie odtwarzania, przeskakiwanie do kolejnego utworu, pauzowanie, głośność, przyłączanie do sieci i resetowanie do ustawień fabrycznych.

Wróćmy jednak do tematu kina. Rozwiązanie minimum to „goły” *Playbar*, jednak do zrobienia kina „z przystępem” przychodzi mu z pomocą *Sub* – w oknie programu sterującego zaznaczamy opcję rozbudowania systemu i po kilku sekundach wszystko konfiguruje się automatycznie. Identycznie wygląda procedura dołączenia głośników efektowych.

*Play:1* są nie byle jakie – to rasowe, chociaż małe układy dwudrożne, a nie jednodrożne, szerokopasmowe „substytuty”. Wielu producentów systemów kinowych pamięta o basie i czytelnych dialogach, traktując głośniki efektowe jako element drugiej kategorii. Taka filozofia sprawdzała się kilka lat temu, ale obecnie, gdy ścieżki filmowe bywają dziełami sztuki, warto dobrze słyszeć, co z tyłu w trawie piszczy (lub strzela). Obudowy pokryte szarą, metalową siatką są ciut większe od typowych głośników biurkowych, można je montować do ścian lub stawiać na standach – z tyłu znajduje się stosowny gwintowany otwór. Każda jednostka jest wyposażona we własne zasilanie (wbudowany transformator), dwa wzmacniacze cyfrowe, gniazdo ethernet, moduł bezprzewodowy, diodę sygnalizującą status urządzenia, a także dwa przyciski (play/pause oraz głośniej/ciszej).

Sonos to zasadniczo dwa równie istotne elementy: sprzęt i oprogramowanie kontrolera. Na polu oprogramowania szykuje się mała rewolucja – obok tradycyjnego kontrolera pod Windows i iOS trwają publiczne (czyli na finiszu) beta-testy kompletnie odmiennej wersji kontrolera pod Androida (wersja PC pod koniec roku). Sonos Controller Beta App na obecnym etapie rozwoju działa stabilnie i jest świetny. Świeży wygląd, intuicyjność i dopasowanie elementów do wielkości urządzeń mobilnych to jego główne cechy. Proste zarządzanie wieloma źródłami i serwisami oraz coś naprawdę fajnego – nowy model uniwersalnej wyszukiwarki, która potrafi przekopywać się jednocześnie przez wszystkie podpisane serwisy muzyczne i wydobywa czasem perełki, o istnieniu których nawet nie mieliśmy pojęcia.



Jeśli chodzi o źródła plików – możemy korzystać z zasobów domowych dysków twardej, pamięci urządzeń mobilnych, radiofonii internetowej (czyli np. słuchać porannych wiadomości jak z normalnego odbiornika i to w całym domu jednocześnie) lub korzystać z serwisów muzycznych. Sonos współpracuje z 40 serwisami strumieniującymi muzykę z całego świata, z czego w Polsce dostępnych jest 17, m.in. Spotify czy Deezer. Językiem uwagi dla każdego melomana powinien być jednak Wimp, strumieniujący od kwietnia na terenie Polski bezstratne pliki FLAC – około 75% katalogu z puli 23 milionów utworów. Trzeba spróbować, by to pojąć, bo wyobraźnia przy takich zasobach to za mało. Jednym ruchem przenosimy się np. do kolejki „Top 40 Albums” i niech tam sobie gra przez cały dzień.

## BRZMIENIE

Konstrukcja i charakter brzmienia *Playbara* i *Play:1* zapewniają nam bardzo pożądaną spójność, a jednocześnie wyraźną, niemal krystaliczną górę pasma, która w kinie potrafi dać sporo frajdy. Jest ciemno, bas mruczy, a tu nagle coś delikatnie szeleści za uchem... Oto kilka przykładów z „Pacific Rim”: sceny w pomieszczeniach zamkniętych wzbogaciły się o zdecydowanie lepsze odczucie ograniczonej przestrzeni, odgłosy toczącej się w tle pracy warsztatów zostały oddalone, ale nadal są wyraźne, nie stają się bezkształtną lupaniną, sugestywnie brzmią sceny bitewne rozgrywane na morzu – jest i masa, i precyzja, i krole woda.

Aplikacja kontrolera umożliwia pełną władzę nad efektami dookólnymi i siłą *Suba*. Ktoś mógłby powiedzieć: „A cóż to za nowość?”. Nie jest to nowość, ale z drugiej strony nie każdy system potrafi fajnie zarządzać tyłami, a Sonos robi to w intuicyjny sposób, pozwalając doprawić wszystko do smaku naszego i naszego pomieszczenia. Funkcja szczególnie przydatna, gdy oglądamy filmy z lektorem, które z reguły mają zachwiane proporcje pomiędzy przodami a tyłami – możemy sobie nieco „zremasterować” efekty.

Koncerty na Blu-ray i DVD stawiają zupełnie inne wymagania niż filmy, szczególnie wobec basu – i tutaj Sonos pokazuje swoje muzyczne pazury. Na „Celebration Day” Led Zeppelin dosłownie ciary przechodzą po plecach. Gdy na koncercie Adele podczas „Someone for You” zaczęła śpiewać publika, to otuliła mnie ona ze wszystkich stron, z doskonałą płynnością przestrzenną i tonalną – zestrojenie systemu jest bezproblemowe. Wróćmy na moment do filmów – gdy bohater siedzi w szalupie, a wokół chlupie woda, to my wraz z nim znajdujemy się na środku oceanu. „Życie Pi” staje się zupełnie innym filmem...

Jeżeli preferujemy kino „lajtowe”, zakup *Suba* nie jest obowiązkowy, bez niego system będzie wciąż grał z dobrą równowagą, a jego cena znacznie spadnie. Pominiecie tyłów oznacza oczywiście utratę „dookólności”, co też można strawić, zwłaszcza że wiąże się z redukcją nie tylko kosztów, ale i wysiłków instalacyjnych. W przypadku Sonosa sami wybieramy, jaki zestaw akustycznych zalet, problemów i wydatków finansowych jest najlepiej dopasowany do naszych potrzeb i możliwości. Możemy też rozłożyć „inwestycję” w czasie – wszystkie elementy Sonosa sprzedawane są przecież oddzielnie. I jeszcze drobiazg – „Jedynki”, sprawdzane jako para w systemie stereo, grają bardzo przyjemnie – są dobrze zrównoważone i w tych ramach prezentują wyjątkowy, jak na swoją wielkość, bas.

Co się zmieniło od poprzedniego dużego testu Sonosa? Po pierwsze, transmisja odbywa się bezstratnie z jakością CD, dzięki wsparciu dla plików FLAC (dawniej byliśmy ograniczeni wyłącznie do formatów strat-

nych). Po drugie, zniknął firmowy (drogi) pilot, który został wyparty darmową aplikacją na urządzenia mobilne (smartfon, tablet) i komputery. Po trzecie, ekosystem został rozbudowany i obejmuje teraz elementy na każdą okazję. Gdy pojawiają się problemy techniczne, ekipa serwisowa potrafi połączyć się z systemem z zewnątrz i zdalnie rozwiązać problem. Czego mi brakuje? Z Sonosów nie można zrobić tzw. głośników do komputera, czyli nie usłyszymy dźwięku z filmu z YouTube, nie da się używać odtwarzaczy JRiver, iTunes, foobar2000 itp. Sonos ma własny odtwarzacz, który co najwyżej może korzystać z playlist odtwarzaczy firm trzecich i jest zorientowany na tworzenie doraźnej kolejki nagrań do odtworzenia a także ma ogromną zaletę – wszystkie zasoby są dostępne z jednego miejsca. Nie ma jeszcze modułu pod słuchawki – stawiam, że będzie to kolejna nowość w ofercie firmy.

Że nie możemy latać do Stanów bez wiz, to jestem w stanie zrozumieć, ale dlaczego po tylu latach obecności na naszym rynku nie powstało tłumaczenie interfejsu? Jeśli nie ma kto, to ja to zrobię na jutro. Pomimo tych kilku drobnych niemożności, jest to na naszym rynku najbardziej odłotowy i spójny system multiroom do „samodzielnego montażu”, który doczekał się znakomitego kina 5.1.

**Waldemar Pegaz Nowak**

## PLAYBAR + SUB + PLAY:1

CENA: 3000 + 3000 + 2 x 1000 zł

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION  
www.horn.pl

### WYKONANIE

Wykonanie wzorowe i bardzo solidne, minimalizm w najlepszym tego słowa znaczeniu. *Play:1* występuje w kolorach białym i grafitowym

### FUNKCJONALNOŚĆ

Taka sama jak wszystkich elementów ekosystemu Sonosa – bezstratny streaming, multiroom, każdy element może działać samodzielnie lub w grupach, sterowanie głośnością pilotem od telewizora. Możliwość skonfigurowania nietypowego kina 5.1 z trzykanałowym soundbarem (*Playbarem*) w roli głównej.

### BRZMIENIE

Różne efekty przestrzennobasowe, w zależności od konfiguracji, ale przy pełnym zestawie 5.1 – brzmienie szerokopasmowe, dynamiczne, nasycone detalami i doskonale spójne przestrzennie. Znakomite zarówno do kina akcji, jak i koncertów muzycznych.

### PLAYBAR

Wymiary [mm]: 85 x 900 x 140  
Masa [kg]: 3,6  
Wejścia: optyczne, bezprzewodowe

### SUB

Wymiary [mm]: 402 x 158 x 380  
Masa [kg]: 16  
Wejścia: bezprzewodowe, ethernet

### PLAY:1

Wymiary [mm]: 161 x 120 x 120  
Masa [kg]: 1,8  
Wejścia: bezprzewodowe, ethernet